Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 58 Kraków, poniedziałek 10 marca 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Serja niepowodzeń

Zdaje się, że skończyły się świetne czasy BB, kiedy to udawał samowładcę na terenie sejmowym. Udawało się to tak długo, dopóki ten teren był pusty, dopóki Sejm był nieobecny, miejsce zaś jego próbował wypełnić rząd p. Świtalskiego nawet bez prawa wydawania dekretów z mocą ustawy. Było to zaprzeczeniem zasady, że liczba rozstrzyga, gdyż liczba ta nie mogła się ujawnić. Wtedy BB żył pełną parą, robił „zgromadzenia", o których wprawdzie na miejscu nikt nic wiedział, ale za to PAT obwieszczał o nich całej Polsce; w prasie swej opowiadał „cuda" o swej sile i swem znaczeniu w państwie — słowem, był to prawdziwy Herkules, dopóki nie natrafił na — silniejszego.

A natrafił odrazu, gdy z urojonej rzeczywistości tj. walki z wiatrakami BB natrafił na rzeczywistego przeciwnika: na Sejm. Odrazu poszła klęska za klęską; okazała się zupełna nicość tego klubu, dufającego w swych 130 posłów; okazało się, że Sejm może przeciwstawić mu taką niespodziankę, jaką był dla niego „centrolew", działający i głosujący sprawnie w komisjach i w plenum — zawsze jakoś wbrew i przeciw BB.

Wywołało to paroksyzmy wściekłości. Pamiętamy i burzliwe zajścia i buńczuczne deklaracje; próbowano nastraszyć „rycerskiemi wyzywaniami", rzucano się na ludzi i instytucje, który były dla BB niedostępne — wszystko nic pomogło, maszyna szła dalej, przechodząc nad protestami i groźbami do porządku dziennego w poczuciu swej siły i słabości przeciwnika.

Ostatni — chronologicznie, ale nie w ogólności — wysiłek BB celem uratowania swej pozycji w komisji administracyjnej także zawiódł. Z tąsamą precyzją, z jaką we czwartek na komisji konstytucyjnej odrzucono artykuł po artykule z projektu BB, usunięto w komisji administracyjnej przewodniczącego p. Polakiewicza i to w uznaniu faktu, że pod tym przewodniczącym komisja nigdy nie zdoła doprowadzić do końca swych prac nad odżywieniem samorządu. BB bronił się ze wszystkich sił przeciw temu despektowi — nic nie pomogło, mimo że nawet endecja pozwoliła sobie na „extraturę", uchylając się od głosowania tak czy nic, woląc oddać białe kartki. Może to tylko taktyczny postępek a może głębsze wyrachowanie; w każdym razie dowód, że endecja nie jest — jak mówią i urągają — „przysięgłym sojusznikiem" centrolewu, że są przecież jakieś nici między reakcyjną endecją a takimsamym BB.

BB teraz, gdy na niego spadają klęski, przypomniał sobie „świętego de Hondta" i pod jego skrzydła się chce chronić, aby zatrzymać porwaną przed dwoma laty władzę. Zapominają tylko macherzy BB jednej rzeczy: właśnie o minionych dwóch latach, w ciągu których opinja publiczna i większość sejmowa przekonała się, jak BB umie wyzyskiwać każdą zajętą pozycję — dla walki z tą większością, dla przeciwstawienia się opinji. Widzimy to dokładnie na obradach komisji konstytucyjnej, gdzie jeszcze przewodniczy p. Makowski. Żaden przewodniczący nie ma tyle „objekcji", żaden nie znajduje tyle pozorów do utrudnienia większości wyrażenia swej woli — mamy nadzieję, że do czasu, że i w tej komisji nareszcie cierpliwość się wyczerpie i że ona przejdzie do porządku dziennego nad de Hondtem.

Nic dziwnego, że wobec takiej serji niepowodzeń w prasie sanacyjnej objawia się coraz większe zdenerwowanie, pisze się coraz natarczywiej o zamknięciu sesji sejmowej, biada się nad powolnością obrad budżetowych w Senacie, które przedłużają sesję Sejmu. Dla tej prasy i jej nadmuchiwaczy jedynym ratunkiem przed dalszemi kompromitacjami i klęskami jest rozbicie termometra, który pokazuje, że jest zimno. Rachunek po tamtej stronie jest prosty: nie będzie Sejmu, wówczas BB będzie znów chadzał w glorji potężnego czynnika, bez konkurencji w wpływach na sprawy państwowe.

Czy tak jednak będzie, gdyby nawet pragnienia co do wyeliminowania Sejmu urzeczywistniły się? Wiadomo doskonale, że ta glorja nie była własną, lecz odbiciem się światła, jakie ze słońca rządowego padało na BBsowy księżyc — czy i obecny rząd, czy p. Bartel także będzie użyczał swego światła i ciepła tworowi, który wobec niego okazał — powiedzmy — tyle powściągliwości w uznaniu? A czem byłby BB na zewnątrz bez blasku, jaki mu nadawał rozgłos „jedynego stronnictwa, współpracującego z rządem"?

Jest to jednak, miejmy nadzieję, muzyka przyszłości; jeszcze Sejm obraduje i jeszcze jedna niespodzianka może spaść na BB, tembardziej, że coraz bardziej traci głowę, coraz silniej staje na stanowisku „justament-polityki": ja albo wy. A przeocza zupełnie, że dziś stosunki są inne, że dziś znikł już pierwszy moment zaskoczenia, że dziś już sam tupet nie wystarcza do spędzenia przeciwnika z pola. Więcej skromności panowie z BB, jeżeli nie chcecie, aby serja niepowodzeń nie zamieniła się w lawinę, która was zasypie w niesławną pamięć.

Zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego

W czerwcu upłynie pięć lat od zerwania stosunków traktatowych między Polską a Niemcami. Do tego czasu handel odbywał się bez traktatu, na podstawie przywilejów przyznanych Polsce — jako jednemu z państw zwycięskich — w traktacie wersalskim. Ten stan w czerwcu 1925 wygasł i odrazu nasunęła się trudność w dwóch kierunkach: co do kontyngentu węgla polskiego do Niemiec i co do wywozu bydła i nierogacizny. Następstwa tego stanu beztraktatowego były fatalne. Nie chcemy przesądzać, czy załamanie się złotego w miesiąc po zerwaniu stosunków handlowych (lipiec 1925) było następstwem tego zerwania; faktem jednak jest, że zerwanie nie mogło przerwać naturalnych, z położenia geograficznego wynikających stosunków. To też mimo zerwania wzajemny ruch handlowy odbywał się dalej, naturalnie po specjalnie wysokich cłach.

Z jednej strony przemysłowcy niemieccy, szczególnie z niemieckiego Górnego Śląska, napierali na zawarcie traktatu, z drugiej strony agrarjusze niemieccy zwalczali go z obawy przed konkurencją polskich świń i polskiego żyta. To też dopóki nacjonaliści niemieccy brali udział w rządzie, ich minister rolnictwa Schiele i z ich ramienia przewodniczący komisji do rokowań z Polską Hermes robili, co mogli, aby rokowania utrudnić i przewlec. Sytuacja się zmieniła, gdy główny udział w rządzie otrzymali socjaliści. Ich to dziełem było usunięcie Hermesa i powierzenie prowadzenia rokowań posłowi w Warszawie Rauscherowi, także socjaliście. Obrady potoczyły się prędko i doprowadziły do pomyślnego końca tak, że we wtorek ma nastąpić formalne podpisanie a potem ratyfikacja traktatu przez oba parlamenty.

Umowa opiera się na zasadzie wzajemnego najwyższego uprzywilejowania tj. że Niemcy i Polska muszą sobie przyznać wzajemnie te najniższe stawki celne, jakie przyznają innym państwom. Wywóz Polski do Niemiec pozostaje dalej skrępowany istnieniem różnych zakazów przywozu i wywozu, które dopiero po uporządkowaniu europejskiem tej sprawy na odbywającej się obecnie w Genewie konferencji zmienią sytuację na lepsze. Główne rzeczy: węgiel i świnie doznały cyfrowego uregulowania: Polska otrzymuje kontyngent 320 tysięcy ton węgla miesięcznie oraz stopniowy kontyngent świń tj. w pierwszym roku 200 tys. sztuk, w drugim 275 tysięcy, w trzecim 350 tysięcy itd.

„Vorwarts" przewiduje, że niemieccy przemysłowcy węglowi będą protestowali przeciw polskiemu kontyngentowi węgla, ale — dodaje — robotnicy w okolicach granicznych będą zadowoleni, otrzymując tańsze mięso i tłuszcze. W ten sposób te dwa artykuły wyrównają się. Najważniejszą jednak rzeczą jest polityczne następstwo traktatu, mianowicie definitywne uregulowanie sprawy optantów, wykupna posiadłości niemieckich w pasie granicznym, wzajemne osiedlanie się itd. Trzeba mieć nadzieję, że z zawarciem traktatu zniknie bodaj jedna powierzchnia tarć polsko-niemieckich i że dalsze stosunki ułożą się tak, jak w danych warunkach ułożyć się muszą tj. na stosunkach sąsiadów w wielu wypadkach na siebie skazanych. Można się nie lubieć, ale trzeba się znosić — oto jedyna wskazówka, w jakim kierunku powinny się ułożyć stosunki z naszym zachodnim sąsiadem. Robić praktyczną, nie uczuciową politykę, jak ją robią obecnie Francuzi i prawdopodobnie nieźle na tem wychodzą.

Ustąpienie dra Schachta

Wczoraj telegram z Berlina przyniósł następującą wiadomość: Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht złożył na posiedzeniu Rady naczelnej Banku Rzeszy oświadczenie, iż zamierza ze stanowiska swego ustąpić i w tym celu poczynił już odpowiednie kroki, celem rozwiązania swego stosunku służbowego. Jako powód ustąpienia dr. Schacht podał swoje stanowisko negatywne wobec umów haskich. W sferach politycznych utrzymują jednak, że ustąpienie dr. Schachta pozostaje w związku przyczynowym z ewentualną nominacją Francuza Quesneya na dyrektora Banku wypłat międzynarodowych. — Równocześnie dr. Schacht oznajmił, że pozostanie na swoim urzędzie tak długo, aż powzięta zostanie decyzja w sprawie jego następcy. Wiadomość o ustąpieniu dra Schachta wywarła na giełdzie berlińskiej wielkie wrażenie. W ciągu przedpołudnia notowano spadek kursu poszczególnych papierów od 6—8 punktów.

Dymisja Schachta jest zwycięstwem socjalistów, którzy zwalczali go jako mającego pretensje dyktatorskie, jako krzyżującego drogi rządu i osłabiającego jego powagę wobec zagranicy. Schacht z małych początków (był małym urzędnikiem bankowym) wybił się na dyktatora finansowego Niemiec jako twórca nowej waluty, po inflacji, co było więcej zasługą pomyślnych okoliczności niż jego. Jako prezes Banku Rzeszy miał naturalnie obowiązek czuwania nad stałością waluty, robił to jednak w ten sposób, że wywołał przeciw sobie powszechne oburzenie.

Schacht, mimo że był pełnomocnikiem do rokowań w Hadze i mimo że podpisał tzw. plan Younga, później wystąpił z memorjałem przeciw własnemu dziełu, budząc w ten sposób w zagranicy nieufność do szczerych zamiarów Niemiec wypełnienia przyjętych zobowiązań. Schacht był też tym, który nie dopuścił do zaciągnięcia pożyczki na ratunek finansów niemieckich i tym swym oporem zmusił ministra skarbu Hilferdinga (soc.) do ustąpienia. Schacht wreszcie ciągle przeszkadzał państwu i gminom w ich operacjach kredytowych, przyjmując ton dyktatora.

Socjaliści zażądali ustąpienia Schachta, nie godząc się, aby obcy czynnik stawiał się ponad prawowitym rządem. Stronnictwa burżuazyjne w koalicji sprzeciwiły się temu żądaniu rzekomo z obawy, aby ustąpienie Schachta nie oddziałało na stałość waluty. Zrobiły tylko to ustępstwo, że w zarządzie Banku Rzeszy — po ustąpieniu z niego członków zagranicznych — władzę prezydenta ograniczono.

Schacht widocznie tem ograniczeniem swej wszechwładzy czuł się obrażony i ustąpił. Jako powód podaje, że nie może zgodzić się na plan Younga, który jego zdaniem jest ruiną dla Niemiec. A jednak parlament, który jest bardziej powołany do obrony państwa przed ruiną, obraduje nad tym planem i napewno go uchwali. Schacht mógł spokojnie zrobić ten giest, gdyż zapewnił sobie piękny byt. Pobierał on jako prezydent Banku 30 tys. marek miesięcznie z tem, że w razie ustąpienia otrzyma zapłatę za kilka lat. Z sumką kilku miljonów będzie mógł pędzić spokojne życie, o ile jego przyjaciele: nacjonaliści nie wprowadzą go do parlamentu dla odegrania roli politycznej.

* * *

Berlin, 8 marca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu minister skarbu Moldenhauer, interpelowany w sprawie nagłego ustąpienia prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta, złożył oświadczenie, w którem podkreśla, że ze strony rządu Rzeszy nie wywierano żadnego nacisku politycznego w celu skłonienia Schachta do dymisji. Wszystkie dotychczasowe rokowania między rządem Rzeszy a Schachtem miały zawsze charakter bezwarunkowo przyjazny. Imieniem rządu minister Moldenhauer jest upoważniony do stwierdzenia, **że rząd nie wywierał żadnego nacisku na dra Schachta**, którego minister do ostatniej jeszcze chwili prosił osobiście, aby pozostał na swem dotychczasowem stanowisku, uważając go dla tego właśnie urzędu za osobistość najbardziej odpowiednią. Minister przyznaje, że Schacht nie chciał przyjąć odpowiedzialności za plan Younga i w tej konsekwencji ustąpił.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Prezydent-demokrata Masaryk

W dniu 7 bm. naród czeski obchodził 80-tą rocznicę urodzin Prezydenta Masaryka. Wielki ten obchód wywołuje także przyjazne echa w narodzie polskim.

Gdy przyglądamy się pracom Masaryka, widzimy prace uczonego i polityka. O Masaryku-*uczonym* mówić tu obszernie nie będziemy, jakkolwiek te prace naukowe są obfite i ciekawe. Ze swej osobistej przeszłości przypominam, że jedną z książek, z których młodzież w dawniejszych czasach zapoznawała się z marksizmem było obszerne studjum Masaryka „Socjologiczne i filozoficzne podstawy marksizmu". Wobec marksizmu zajmuje coprawda stanowisko krytyczne.

Zakres naukowych zainteresowań Masaryka jest bardzo obszerny. Przedewszystkiem zajmują go zagadnienia filozoficzne; kilka prac poświęcił filozofom Hume'owi, Pascalowi i po części Renanowi. Interesują go bardzo sprawy religijne; zajmuje tu stanowisko „deistyczne" (Bóg istnieje, ale do spraw ludzkich się nie wtrąca). W r. 1907 wydał niewielką broszurę „Klerykalizm a socjalizm". Po niemiecku wydał w r. 1906 ciekawą książkę „Zwierciadło katechetów", gdzie jest mowa także *o religji w szkole*. Kilka rozpraw poświęcił zagadnieniom narodowym i społecznym; napisał studja o wielkich Czechach: Husie, Havliczku, Komenskim. Interesuje go problem Rosji; znaną jest jego praca „Duch Rosji". Wreszcie z ostatnich jego prac wymienimy „Rewolucję światową" (jest po polsku); bardzo zasługuje na przeczytanie.

Nie będziemy jednak zatrzymywali się przy Masaryku-*uczonym i pisarzu*. Zwrócimy się do Masaryka-*polityka*.

W polityce jest konsekwentnym demokratą. Bynajmniej nie bezkrytycznym! Jeszcze przed wojną pisze rozprawę pt. „Trudności demokracji". Te „trudności" widzi dobrze, ale uważa, że lepszego programu w polityce, niż konsekwentna demokracja niema! Chętnie powtarza znaną myśl Rousseau: „jeśli brać to słowo ściśle, nigdy nie było prawdziwej demokracji i nie będzie". Istnieją bowiem zawsze pewne braki. Ale dokładne zbadanie braków i zalet stale doprowadza Masaryka do wniosku, że zalety są znacznie większe, niż braki, braki zaś mogą być w dużym stopniu skorygowane *przez samą demokrację*.

Przyjrzyjmy się tej demokracji Masaryka. Przedewszystkiem rozumie dobrze niedostateczność czysto politycznej demokracji. Pojmuje całą doniosłość *społecznych zdobyczy w demokracji*. To też z całą sympatją spogląda na *walki robotnicze*, zmierzające ku zdobyczom socjalnym.

Powiada coprawda w swej „Kwestji czeskiej": „Jestem zdecydowanym przeciwnikiem materjalistycznego poglądu na świat". Odrzuca więc, jak już wspomnieliśmy, konsekwentny marksizm, jakkolwiek zaraz słusznie dodaje: „Zbyt często przekonywałem się, że filozoficzni i teologiczni przeciwnicy materjalizmu wcale nie są lepszymi, a nawet często gorszymi, jeśli patrzymy na czyny i życie, a nietylko na „credo" i „słowo". Masaryk bowiem jest (zbyteczna może dodawać) *antyklerykałem*. Do powyższych wywodów przeciwko materjalizmowi autor dodaje interesującą uwagę: „Gdybyśmy my, kontr-materjaliści, żyli rzeczywiście niematerjalistycznie, robotnicy i socjalna demokracja nie trzymaliby się tak materjalizmu".

Jak widzimy, Masaryk odrzuca „materjalizm" w socjalizmie. Natomiast uznaje przeważnie za słuszne poszczególne postulaty socjalistyczne. Pisze tedy:

„O ile chodzi o poszczególne żądania polityczne i społeczne socjalnej demokracji, uważam je *przeważnie za słuszne*, zawsze też uważałem za swój moralny obowiązek *popieranie tych postulatów*".

Chyba dość jasne? W innem miejscu (wspomniana broszura o klerykalizmie) autor powiada:

„Socjalizacja całego politycznego i narodowego życia — oto zadanie również i nasze, nierobotników. Zadanie to według danego stanowiska w społeczeństwie pełnić musimy w klasach i warstwach nierobotniczych, ale nie będziemy się uchylać od pracy dla robotników i z robotnikami".

Jak widzimy, prezydent Masaryk jest w pełni świadom socjalnych zadań demokracji. Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, że jego stanowisko jest identyczne z naszem, socjalistycznem, lecz chcę powiedzieć, że rozumie potężne problemy sosjalne naszych czasów. Co o wielu prezydentach i kierownikach państwa da się to powiedzieć?!

U Masaryka może odegrały rolę *i* jego proletarjackie pochodzenie oraz proletarjacka młodość: był terminatorem ślusarskim w Wiedniu, później kowalskim w Czejczu. Z czasem stał się profesorem uniwersytetu i Prezydentem... Cóż to szkodzi? Takie są dziś „proletarjackie" czasy. Ale zostało mu *zrozumienie położenia robotnika* zrozumienie kwestji społecznej. Nie od szabli i nie od biurka kancelaryjnego przyszedł na swe wysokie stanowisko, lecz od młota kowalskiego. Znalazł też drogę do serc robotniczych. Pamiętam, jak niegdyś w mojej obecności kongres czeskiej socjalnej demokracji wysłał, wśród aplauzu powszechnego, depeszę z życzeniami dla prezydenta. Nietrudno zrozumieć, że także z punktu widzenia państwowego taki mąż stanu jest stokroć bardziej na miejscu, niż człowiek, ślepy na zagadnienia społeczne.

Niestety, z braku miejsca nie możemy zapoznać czytelnika z całokształtem poglądów Masaryka na demokrację. Jeśli czytelnik włada francuskim językiem znajdzie ciekawy zbiór artykułów Masaryka o demokracji p. t. „Problemy demokracji" (1924 r. Paris). Albert Thomas, znany socjalista francuski, b. minister, obecnie kierownik międzynarodowego Biura Pracy, charakteryzuje demokrację Masaryka trzema cechami. I-sza: demokracja, opiera się na *wiedzy* (tak jak arystokracja, dodaje Masaryk, opiera się na znienawidzonej przezeń teologji). II-ga: demokracja opiera się na *pracy*. Tu, zdaniem Prezydenta, demokracja łączy się z ruchem robotniczym. Arystokracja nie zna pracy i nie rozumie pracy. III-cia: demokracja opiera się *na rewolucji*. Nie chodzi tu o przeciwstawienie rewolucji—ewolucji. Chodzi natomiast o pewien stan ducha, o pewne ustosunkowanie się do coraz to nowych zagadnień.

Naturalnie, będąc konsekwentnym demokratą, Masaryk jest *wrogiem bolszewizmu*, któremu poświęca sporo uwagi. Demokracja — to szacunek dla jednostki. Tymczasem bolszewicy mordują ludzi bez końca i celu.

Takie są poglądy Masaryka. Taka jest — teorja. W praktyce — jako prezydent — stosuje ją konsekwentnie, spokojnie i rzetelnie, prowadząc — w ramach konstytucji — Rzeczpospolitą czesko-słowacką po drodze demokracji. Bez wstrząsów, bez pogróżek, bez brutalnych enuncjacji, bez wojowniczych frazesów, bez dyktatorskich „zamaszek", bez wygrażania „oktrojowaniem" nowej konstytucji. Spokojnie i rzetelnie, powtarzam — w ramach demokracji i parlamentaryzmu. Któż zaprzeczy, że wiele zrobił dla swego państwa, nietylko w dobie światowej wojny, ale i w czasah zdobytej niepodległości. Któż zaprzeczy, że wysoko podniósł powagę i znaczenie republiki czechosłowackiej?

A nie zapomnijmy, że i w Czechosłowacji nie brak palących zagadnień narodowościowych i socjalnych. Wiele uczynił dla swego państwa prezydent-jubilat, prezydent-demokrata. Niestety, nie wszystkie państwa powojenne znalazły dla siebie tak mądrych i rzetelnych kierowników-demokratów!

R. N. Coudenhove-Kalergi

Z OKAZJI JEGO ODCZYTU W WARSZAWIE

W swym pochodzie propagandystycznym z sztandarem paneuropejskim przybywa prezydent Unji paneuropejskiej Coudenhove-Kalergi i do Polski. Przy tej okazji warto zapoznać się z jego hasłami i jego ideologją. Jeśli misja Kalergiego kiedyś się urzeczywistni, spłynie **błogosławieństwo pokoju na całą ludzkość.** Jest to dla nas wielką pociechą, iż w czasach bankructwa wszelkiego idealizmu, istnieją tacy ludzie, jak Kalergi. Jego energja, wiara i wola zdołały przemóc powszechny sceptycyzm świata.

Po wojnie światowej, tej najstraszniejszej hańbie cywilizacji, wziął Kalergi za cel swego życia: **zapewnić Europie trwały pokój.** Rzućmy okiem na jego działalność zmierzającą do urzeczywistnienia jego idei. W r. 1923 rozesłał Ryszard Coudenhove-Kalergi do wszystkich dzienników europejskich krótką notatkę: „Utworzyłem Unję paneuropejską. Kto ma sumienie i rozsądek, niech do mej przystąpi!" Zrazu przystąpiło do niej zaledwie 51 członków. Ale Kalergi, niezrażony, stanął do walki ze sceptycyzmem świata. Założył własnym nakładem miesięcznik p. t. „Paneuropa" i rozesłał do wszystkich krajów Europy, zwłaszcza do wybitnych jednostek, które pragnął pozyskać. Przejechał świat cały w ciągu blisko 4 lat i rozmawiał z ludźmi, którzy stoją na kierowniczych stanowiskach zrzeszeń politycznych, intelektualnych i gospodarczych; nachodził wszystkich m. in. Brianda, Chamberlaina, Mussoliniego, Stresemanna, Coolidgea, Benesza i Seipla. Przyjmowano go i słuchano zrazu z pobłażliwym uśmiechem, później z uwagą, wreszcie poczęto odnosić się do niego z poważaniem. Bo oto przyszedł ktoś z innego świata i umiał wzniecić wiarę, że

TEN ŚWIAT MOŻE SIĘ STAĆ ŚWIATEM JUTRA!

W r. 1926 zwołał Kalergi do Wiednia I. kongres paneuropejski i wówczas już zgłosiło się na ten kongres 27 przedstawicieli z tyluż państw Europy. Briand, który pierwszy z wybitnych mężów stanu okazywał zrozumienie dla ideologji Kalergiego, podjął w lipcu 1929 r. inicjatywę zorganizowania europejskiego Związku państw. We wrześniowych obradach Ligi narodów wypowiedzieli się za Paneuropą Stresemann i Benesz. Takim był zaczątek Paneuropy.

Przyjrzyjmy się dotychczasowemu dorobkowi publicystycznemu R. Coudenhove-Kalergiego. Od 7 lat wydaje regularnie miesięcznik „Paneuropa", który zawiera płomienne jego artykuły propagandystyczne za Paneuropą. W r. 1923 ukazała się jego pierwsza obszerniejsza praca pt. „Paneuropa". W książce tej głosi Kalergi, iż Paneuropę urzeczywistnić może wola Europejczyków. Na zarzut, iż Paneuropa jest utopją, odpowiada, iż

KAŻDE WIELKIE WYDARZENIE HISTORYCZNE ROZPOCZĘŁO SIĘ JAKO UTOPJA.

a skończyło jako rzeczywistość. W r. 1913 były republiki polska i czeska utopją, w r. 1918 stały się rzeczywistością. Apeluje do młodzieży europejskiej: „Wzywam młodzież Europy, by utopja ta stała się rzeczywistością. Niechaj **sztandar miłości i współpracy** powiewa od Hiszpanji do Polski, ponad tą zjednoczoną częścią świata, ponad państwem pokoju i wolności".

Przed dwoma laty wydał Coudenhove-Kalergi przepiękną książkę pt.: „Bohater czy święty?", w której jako wzór dla młodzieży europejskiej stawia nowy typ człowieka: ludzkiego, człowieka rycerskiego. Książka ta zasługuje, aby ją przetłumaczyć na wszystkie języki europejskie, aby zapoznali się z nią wychowawcy, aby ją sobie przyswoiła młodzież. Rodziców i dzieci — mówi Kalergi — dzielą dziś nie lat dziesiątki, lecz stulecia. Przepaść między pokoleniami jest głęboka, jak nigdy nie była. Pokolenie przedwojenne i pokolenie powojenne przemawia do siebie obcą mową, jak dwie obce rasy, jak dwa obce światy. Młodzież dzisiejszą może uratować jedynie nowa forma życia i nowy światopogląd". „Nowy heroizm, którego pionierem jest dziś młodzież, głosi: czasy wojen bratobójczych już się skończyły,

DZIŚ W EUROPIE MIEJSCE WOJNY ZAJMIE PRACA!"

„Ten nowy heroizm wzywa wszystkich, którzy są młodzi i wszystkich, którzy pozostali młodymi, do rozstrzygającej walki z politycznymi demagogami i gospodarczymi polipami".

Z równie gorącym apelem zwraca się do **kobiet Europy**, by użyły swych niemniej możnych wpływów na sprawy społeczne i polityczne.

„Od wieków przeznaczeniem kobiety jest dawać życie. Jeśli kobiecie europejskiej powiedzie się to wielkie dzieło, jeśli nie dopuści do nowej wojny, spełni swą misję polityczną: da życie ludzkości poraz drugi".

Oficjalny program Paneuropy określa Kalergi w broszurze pt. „Unja paneuropejska". Ruch paneuropejski jest ruchem powszechnym, ponadpartyjnym w celu zjednoczenia Europy. Unja paneuropejska ma kierować tym ruchem. Pierwszym krokiem do zrzeszenia politycznego Europy jest układ, który zobowiąże wszystkie państwa, iż

NIE BĘDĄ PROWADZIŁY WOJNY W ŻADNYM WYPADKU

i nie dopuści do naruszenia tych zobowiązań. — Ruch paneuropejski odrzuca wszelkie usiłowania, dążące do utworzenia jednolitej kultury z kultur wszystkich państw Europy. Uznaje zatem ideologję narodowościową i widzi przyszłość kultury Europy w współpracy wolnych narodów.

Paneuropa nie jest pomyślana jako państwo związkowe na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki, lecz jako Związek państw, który gwarantuje swym członkom samodzielność wewnętrzną. Ruch paneuropejski popiera dążenia Ligi narodów i widzi w tych dążeniach drogę do stworzenia Paneuropy.

Inicjatywa Brianda i echo, jakie ona wywołała, zbliża urzeczywistnienie Paneuropy. Coudenhove-Kalergi, świadom ogromu pracy, jaka jego i zwolenników jego idei czeka, ujmuje w następujących słowach najbliższe swoje zadania: „Będziemy czuwać, aby podstawą Paneuropy była sprawiedliwość, aby żaden zarodek rozpadu nie zrodził się w kolebce Paneuropy. Prócz zniesienia granic celnych i utworzenia europejskiego rynku zbytu, chcemy ludom Europy, a przedewszystkiem młodzieży europejskiej oznajmić wielką nowinę:

ŁĄCZNOŚCI KULTURALNEJ,

chcemy w tworzące się ciało Paneuropy tchnąć ducha prawdziwie europejskiego. Najbliższe miesiące mają znaczenie rozstrzygające. Przeciwnicy nasi zabiorą głos. Ale na naszym froncie walczy: rozsądek i przyszłość".

Zofja Glassnerowa.

LISTY Z KRAJU

—o—

Stary Sącz, 4 marca

Wszyscy uświadomieni obywatele w mieście roztrząsają przedłożony do przeglądu budżet gminny, stawiając pytajniki przy kilku ważnych pozycjach. Widać bowiem pewną tendencję w układzie. I tak gdy chodzi o pilne miejscowe potrzeby społeczne a zwłaszcza o **potrzeby klasy pracującej** i o ubogich, to magistrat bez namysłu zmniejszył tzw. porcje szpitalne tj. wydatki na ubogich miasta o jedną trzecią część a także zniżono głodowe pensje policjantów gminnych, natomiast nie myśli się o oszczędnościach w gospodarce gminnej, gdy chodzi o osobę samego burmistrza wzgl. o niektórych panów radnych, potrzebnych burmistrzowi do popierania go w Radzie miejskiej. P. burmistrz konfortowe mieszkanie 4 pokojowe w nowowybudowanej szkole zamierza oddać bezpłatnie swemu „wiernemu" radnemu kierownikowi szkoły. A przecież gmina nie jest obowiązaną dawać kierownikowi szkoły mieszkanie bezpłatnie, zwłaszcza że kierownik ma odpowiednie mieszkanie we własnym domu, a natomiast są u nas inni przedstawiciele szkolnictwa, którzy nie mają własnych domów i nie mają odpowiednich mieszkań. O „zasługach" kierownika szkoły głośno w naszem mieście, lecz lepiej pominąć je milczeniem. Fakt zaś, że kierownik szkoły na Radzie ślepo za każdym wnioskiem burmistrza głosuje, nie wystarcza jeszcze do udzielenia mu mieszkania. Lepiej wynająć mieszkanie w nowej szkole za odpowiednim czynszem a uzyskane pieniądze przeznaczyć na wsparcia dla biednych dzieci szkolnych.

Trzeba też pomyśleć o polepszeniu stosunków sanitarnych w mieście, np. o budowie ustępów publicznych.

Podnieść też należy, że istnieją tu ciekawe poglądy na możność płatności sfery pracującej. Podczas gdy w Sejmie tow. Diamand w obronie pracującej inteligencji i robotników domaga się dla nich doraźnej pomocy finansowej ze strony rządu, podczas gdy położenie finansowe pracowników kolejowych jest katastrofalne, skoro ostatnio w nowosądeckich warsztatach kolejowych zredukowana czas pracy o 2 dni w tygodniu, co zmniejszy zarobki niemal wszystkich pracowników warsztatowych prawie o trzecią część, u nas pod protektoratem p. starosty i p. burmistrza tworzy się nowe wydatki z kieszeni biednej ludności. I tak w dniu 1 bm. pod powyższym protektoratem urządziła dyrekcja tut. seminarjum męskiego pod firmą komitetu rodzicielskiego uczniów seminarjum „zabawę stolikową" z przeznaczeniem dochodu na przyszły internat. Niemal każde z rodziców uczniów, którzy rekrutują się po największej części ze sfer ubogich pracowników kolejowych, poszedł na tą zabawę tj. musiał pójść w obawie, by jego nieobecność nie zaszkodziła nocie szkolnej syna. Nadto matki uczniów musiały z własnych funduszów tworzyć bufet zabawowy. A przecież trzeba było wziąść pod rozwagę, że poprzednią zabawę mieszczańską zamknięto deficytem z powodu strasznej bryndzy finansowej. Był to znak, że pracownicy państwowi nie mają się za co bawić — naprawdę. Jeśli trzeba koniecznie pieniędzy na zapoczątkowanie funduszu internatowego, radzimy, by przeznaczono na ten cel nadebraną wbrew ustawie przez burmistrza i protektora powyższej zabawy z tytułu nielegalizowanych poborów z funduszów gminnych kwotę około kilka tysięcy złotych a nadto dochód z ogrodu seminarjalnego, uprawianego i obrabianego przez uczniów seminarjum. Zresztą budowa internatu nie jest obecnie bardzo na czasie. Większość uczniów pochodzi z Nowego Sącza. Gdy wybuduje się internat, uczniowie ci będą niewątpliwie musieli mieszkać w internacie, co spowoduje zwiększone wydatki dla ich niezamożnych rodziców. Łatwiej bowiem utrzymać i wyżywić syna w domu przy rodzinie niż płacić za niego za utrzymanie i mieszkanie w internacie.

—ooo—

Żywiec, 5 marca.

DEMONSTRACJA PRZECIW KOMISARSKIM RZĄDOM W KASIE CHORYCH

W piątek 28 lutego odbyła się demonstracja robotników i bezrobotnych. O godz. 12 w południe w ogrodzie p. Munka naprzeciw stacji kolejowej odbył się wiec, który zagaił tow. L. Frydryk, poczem referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Piątkowski. Referent poruszył wszystkie bolączki, które dolegają ludności pracującej pow. żywieckiego, skrytykował w ostrych słowach gospodarkę komisarzy w Kasach Chorych, poczem odczytał rezolucje w sprawie bezrobocia i komisarzy Kas Chorych, które jednomyślnie uchwalono.

Po uchwaleniu rezolucji uformował się wielki pochód, na czele którego niesiono dwa czerwone sztandary. Pochód przeszedł ulicami Zabłocia i Żywca i zatrzymał się przed gmachem starostwa, dokąd udała się z tow. Piątkowskim delegacja, która przedłożyła staroście uchwaloną rezolucję.

Z pod gmachu starostwa ruszył pochód pod gmach Kasy Chorych, gdzie tow. Piątkowski udał się z delegacją celem wręczenia komisarzowi rezolucji. Niestety komisarza nie było, gdyż wyjechał ze zbytku odwagi do Węgierskiej Górki, wobec czego tow. Piątkowski rezolucję wręczył dyrektorowi Kasy p. Obtułowiczowi. Tymczasem zgromadzeni przed Kasą robotnicy wnosili ustawicznie wrogie okrzyki przeciw komisarzom w Kasach Chorych. Kiedy tow. Piątkowski ogłosił zebranym rezultat rozmowy ze starostą i dyrektorem Kasy, rozległ się jeden potężny okrzyk: „Precz z komisarzami z Kas Chorych"!

Śpiew „Czerwonego Sztandaru" zabrzmiał ze wszystkich piersi, odbijając się echem o mury gmachu Kasy Chorych, jako zapowiedź, że zbliża się już dzień zapłaty, kończy się cierpliwość robotnika.

Na wezwanie tow. Piątkowskiego pochód się rozwiązał. Zaznaczyć trzeba, iż demonstracja trwała od godz. 1 popoł. do wpół do czwartej popoł. i odbyła się we wzorowym porządku, dając jeszcze raz świadectwo wyrobienia politycznemu robotników pow. żywieckiego.

Demonstracja uczyniła wielkie wrażenie na miejscowej burżuazji.

—ooo—

O zdrowy kierunek wychowania fizycznego młodzieży robotniczej!

DLACZEGO ZWALCZAMY REKORDOMANJĘ W SPORCIE?

Nie poraz pierwszy piszemy na temat zgubnego wpływu rekordomanji na zdrowie młodzieży robotniczej. W dniu zaś dzisiejszym, kiedy w całej Polsce rozbrzmiewać będzie hasło propagandy sportu robotniczego, kiedy młódź proletarjacka święci uroczysty jubileusz 5-letniego istnienia Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce, pragniemy uprzytomnić ogółowi znaczenie sportu robotniczego w przeciwstawieniu do ujemnych następstw hołdowania zasadzie rekordów w sporcie. Znamieniem ostatnich lat sportu burżuazyjnego całego świata jest niepowstrzymany pęd do spotęgowania wśród młodzieży wszystkich narodów ambicji w kierunku zdobywania przez nią jak najwspanialszych wyników, tak zwanych wyczynów w każdej dziedzinie sportowej. Wpaja się rozmaitemi sposobami w młode niezepsute dusze sportowców obowiązek graniczący z dogmatem „godnego reprezentowania" barw danego narodu, nie troszcząc się zupełnie o to, czy w parze z uzyskanym rekordem, sukcesem, idzie również polepszenie się stanu zdrowia takiego „rekordsmena". Łoży się bajońskie sumy, które śmiało obrócić można

W KIERUNKU UMASOWIENIA SPORTU,

na wysłanie — powiedzmy takiego Petkiewicza „amatora", czy innej stajni wyścigowej — do Ameryki, wyznacza się (Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego") drogocenne nagrody dla zawodnika, który osiągnie najlepszy wynik sportowy w Polsce, ubolewa i rozpacza się nad „klęską narodową", dlatego, że zawodnika polskiego pokonał zawodnik francuski, czy niemiecki, jak gdyby celem sportu miało być umożliwienie jednostce, jakiemuś wybranemu „nadczłowiekowi", pobicie przeciwnika w skoku w dal o pół centymetra, czy w biegu na 100 metrów o atomowy ułamek sekundy. I czy takie nastawienie społeczne sportu spełnia nałożoną nań rolę wychowania zdrowego pokolenia, którego rozwojowi on ma służyć? Oto co w tym względzie powiada słynny chirurg niemiecki prof. Baetzner, który po długich i żmudnych badaniach, przeprowadzonych na ogromnym materjale ludzkim, przy pomocy pięciu najpoważniejszych związków sportowych w Niemczech, doszedł do następującej konkluzji: *sport uprawiany nieumiarkowanie, z wytężeniem wszystkich zapasów sił organizmu w celu osiągnięcia jaknajlepszych wyników jednostkowych t. zw. rekordów, doprowadza w niedługim czasie*

DO ZMIAN STARCZYCH W STAWACH,

mięśniach, chrząstkach i w nerwowej aparaturze ruchowej. Godzi się podkreślić, że badania powyższe przeprowadzane były na szeregu zawodników zdrowych, *bezpośrednio przed zawodami* i okazało się, że wszyscy zawodnicy, którzy uprawiają sport jednostronnie, trenują wytrwale mimo zmęczenia, aby osiągnąć możliwie najlepsze wyczyny *wykazują degeneracyjne zmiany w aparaturze mięśniowo — ruchowej*. Zresztą teza ta w praktyce najdowodniej sprawdziła się na słynnym biegaczu „mistrzu" Nurmim, który w jednym z wywiadów dziennikarskich skarżył się na to, że nadzwyczaj wyczerpująca praca treningowa, jakiej musi się poddawać, by przy bardzo wielkiej konkurencji utrzymać się na czołowem miejscu, wyczerpuje siły jego. Jest bowiem jasnem, że

CIĄGŁY TRENING JEST ZABÓJCZY

i dlatego Nurmi nie ma ochoty, doszedłszy do szczytu doskonałości, utrzymywać się na nim nad ludzkim wysiłkiem, przechodzącym prawie w manję. Wszystko bowiem ma swoje granice. Natura wyposażyła nasz organizm bardzo bogato, zaopatrzyła go w skomplikowany aparat nerwowy — wszystko to jednak w stosowaniu do zewnętrznych potrzeb naszego życia. Dlatego też hasła robotniczego sportu, które zostały sprecyzowane w zaraniu powstania ZRSS., a *które wypowiedziały walkę rekordomanji*, zwłaszcza dzisiaj w okresie rozpętanego pościgu za „najsprawniejszym" wyczynem — nabierają aktualności. Powiadamy jasno i głośno:

SPORT NALEŻY UPRAWIAĆ DLA ZDROWIA,

a nie dla wyczynów sportowych i to pod kontrolą naukowo-lekarskich poradni sportowych. Nie trenujemy dla rekordów, uprawiamy sport możliwie *wszechstronnie, unikając zmęczenia*. Uprawiajmy sport tak, aby po każdym treningu czuć zadowolenie po wysiłku mięśniowym. W żadnym jednak razie nie trenujemy ambitnie, pokonywując siłą woli zmęczenie, które jest wszakże sygnałem organizmu, że siły jego są wyczerpane i, że musi wypocząć.

Zdajemy sobie sprawę, że sport nie może istnieć dla wybranych, którzy swe umiejętności sportowe doprowadzili (pomijając zgubny wpływ dla zdrowia) niejednokrotnie do absurdu, graniczącego z cyrkową akrobatyką. Nie oderwane, przypadkowe i nic nieznaczące wyczyny jednostek, ale *wyczyny zbiorowe* stanowić muszą i stanowią podstawę naszej pracy społeczno-sportowej. Nie znaczy to, że musi się negować wyniki indywidualne. Nikt nie zdoła przecież powstrzymać ludzkich możliwości. Ale ta szkodliwa skądinąd zresztą indywidualizacja wyczynów nie jest i nie może być naszym celem.

Sport robotniczy nie dąży do tego, by wszystko oceniać pod kątem widzenia rekordu centymetra, sekundy. Jeżeli zaś są pośród robotników tacy sportowcy, którzy tkwią jeszcze w atmosferze światopoglądu sportu burżuazyjnego, nacechowanego ... ochwalczą czcią dla bogini rekordu, śniący o triumfach baletnic, czy innych gwiazd kinowych, to muszą oni dzięki naszej propagandzie i uświadomieniu zrozumieć, że to

POMIESZANIE POJĘĆ PRZYNOSI KLASIE ROBOTNICZEJ NIEPOWETOWANE SZKODY

nietylko ze stanowiska zdrowotności organizmu zawodnika, ale również z punktu widzenia etyki i interesu klasowego. Wystarczy bowiem przyjrzeć się jak dalece młodzież burżuazyjna deprawuje i pauperyzuje się skutkiem zaniedbywania obowiązków szkolnych czy zawodowych kosztem wybujałej gonitwy za tanim efektem osiągnięcia rekordu, wystarczy przeczytać szumne szpalty pism burżuazyjnych, szczególnie „Przeglądu Sportowego" gloryfikujących młodych chłopców, czy dziewczęta, roznamiętniających ich fałszywą ambicję w kierunku uzyskania najlepszego wyczynu, pasujących ich nieledwie na „bohaterów narodowych", lub epokowych „genjuszów" za to, że któremus z nich udało się skoczyć o pół cm. dalej od przeciwnika, aby się przekonać o słuszności naszej tezy, zwalczającej panoszącą się

ZASTRASZAJĄCĄ MANJĘ REKORDÓW

i wypowiadającej wojnę nieubłaganą deprawowaniu młodzieży sztucznem podsycaniem ich ambicji przez rozmaite pisma sportowe, zmierzające do odwrócenia uwagi młodzieży robotniczej od głównego celu ich życia: walki z kapitałem.

Robotnik sportowiec musi zrozumieć, że ideologja sportu robotniczego nie zadawalnia się abstrakcyjnem pojęciem „sport dla sportu", lecz widzieć w nim pragnie nadto wychowanie młodego sportowca na uświadomionego i pożytecznego członka klasy robotniczej, a klub sportowy chce widzieć mocącym prócz zdrowia i tężyzny fizycznej także i tężyznę duchową, chce go widzieć zarazem

PRZESZKOLENIEM RUCHU SOCJALISTYCZNEGO.

Zatem *miejsce robotników tylko w robotniczych klubach sportowych!* Robotnik — sportowiec wzbogacony w wiedzę i kulturę, które mu przynoszą organizacje oświatowe TUR., musi być karnym szeregowcem potężnej armji proletarjackiej, gotowej zawsze i wszędzie ponieść największe ofiary życia na ołtarzu bezcennych dóbr ludzkich: *wolności i sprawiedliwości społecznej, na ołtarzu walki o socjalizm.*

Maksymiljan Statler.

ROBOTNICZY SPORTOWY KOMITET OKRĘGOWY W KRAKOWIE

Robotnice i robotnicy do robotniczych stowarzyszeń sportowych!!!

W niedzielę dnia 9 marca 1930 roku odbędzie się w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p.

AKADEMJA SPORTOWA

z okazji 5-letniego istnienia Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce

Program:

1) Orkiestra mandolinistów Organizacji Młodz. TUR; 2) Powitania i przemówienie przewodn. RSKO tow. M. Stattera; 3) Chór „Lutni Robotniczej" TUR; 4) Kwintet smyczkowy. — Pauza. — 5) Orkiestra mandolinistów Org. Młodzieży TUR; 6) Deklamacja tow. Patyny; 7) Popisy ciężko-atletyczne RKS Legji; 8) Piramidy ŻRKS Gwiazda; 9) Zakończenie.

Początek o godzinie 6 wieczór.

—ooo—

Program imprez sportowych w Parku Sportowym RKS Legja o godzinie 11 przedpołudniem.

JUBILEUSZOWY ROBOTNICZY BIEG NA PRZEŁAJ

zawody w piłkę nożną

AMATORZY-SIŁA—LEGJA

(KOMB.)

Rozwój narciarstwa w Japonji

—o—

Zdziwi zapewne wielu fakt, że Japonja posiada około ćwierć miljona narciarzy — tembardziej, że sport ten spopularyzował się tam od paru lat zaledwie. A nadto zjawić się może wątpliwość, skąd sport taki, mógł się zaaklimatyzować w kraju, który posądzamy o klimat zbyt ciepły. Zapewne Tokio znajduje się na tej samej szerokości geograficznej, co Tunis, co jednak nie utożsamia je pod względem warunków klimatycznych. Ale co najważniejsze Japonja posiada liczne tereny górskie a słynny wulkan japoński Fuji-Yama, tak spopularyzowany przez pejzażystów japońskich, wznosi się na 3.700 metrów i jego masyw bywa o tej porze pokryty śniegiem. Co więcej niedawno wstrząśnięta była Japonja — o czem donosiła i prasa zagraniczna — wypadkiem zaginięcia całej wycieczki narciarskiej, która wybrała się w góry na czas dłuższy; gdy jednak nie dawała o sobie żadnych wieści rodzinom, wyruszyła na jej poszukiwanie ekspedycja ratunkowa, która doszła do wniosku, że musiała ona zostać zagrzebaną pod lawiną śnieżną, która zniosła chatę, służącą narciarzom za schronisko.

Sporo terenów narciarskich znajduje się w pobliżu źródeł gorących, zawsze napotykanych na terenach wulkanicznych. W hotelach górskich, gdzie do łazienek doprowadzają wodę z takich źródeł, ochładza się śniegiem. Istnieją oczywiście i zawody narciarskie. Dnia 1 lutego odbył się bieg wojskowy 18 kilometrowy oraz cywilny 50 kilometrowy.

Z ruchu socjalistycznego

NIEUDANY „WYSTĘP" BEBECHOWCÓW W JAWORZNIE

Na niedzielę 2 marca powiatowy Komitet PPS w Chrzanowie, zwołał w Jaworznie zgromadzenie publiczne, na które został jako referent zaproszony tow. poseł Żuławski. Dowiedziawszy się o tem jaworznicka sanacja zwołała dla utrudnienia powyższego zgromadzenia swoich adherentów z całego województwa, na których czele stanęli: Pierzchała, Czorny i Bałdys z Jaworzna a na czele przybyłych z okolicy stanęli Eugenjusz Pyszyński i Ludwik Boruch z Tarnowa, obaj funkcjonarjusze państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach. Cała ta zgraja chciała się gwałtem dostać do sali domu CZG, ażeby dokonać uplanowanego zamachu na tow. Żuławskiego i na sekretarza Papuge. Jednakże tych 14 „niedżentlmanów" jest już obecnie znanych i mają do domu CZG wstęp wzbroniony, dlatego też nie zostali na salę wpuszczeni. Wyładowali swoje sanacyjne zwyczaje na ulicy przed domem, nie uzyskali jednakże, żadnego sukcesu i niewiele brakowało, ażeby byli dostali odpowiednią zapłatę nawet nie od mężczyzn, ale od rozumnych kobiet, które powracając z kościoła i miasta, pluły na tych „moralnych uzdrowicieli". Podajemy ten bebechowski czyn do publicznej wiadomości przy tej sposobności pytamy, za czyje pieniądze to się dzieje? My dobrze wiemy, że oni nie bez powodu tak beczą o te fundusze dyspozycyjne, które Sejm skreślił.

Interpelacja posłów Czapińskiego, Pająka i tow. ze ZPPS

DO P. PREZESA RADY MINISTRÓW ORAZ P. MINISTRA PRACY W SPRAWIE MIANOWANIA OSOBNIKA KARANEGO ZA OSZUSTWO KOMISARZEM POWIATOWEJ KASY CHORYCH W NOWYM TARGU.

Na komisji budżetowej Sejmu posłowie Żuławski i Pająk przytoczyli cały szereg faktów mianowania osobników o niesławnej przeszłości komisarzami Kas Chorych. Obecnie zaszedł nowy fakt, a mianowicie: Komisarzem w Powiatowej Kasie Chorych w Nowym Targu (Małopolska) został mianowany niejaki p. Józef Jończy, majster stolarski. Otóż mniejsza oto, że przed kilku laty był on prezesem Zarządu Kasy i że za jego czasów rozwiązano Zarząd Kasy za szkodliwą i nieudolną gospodarkę. Natomiast jest rzeczą ważniejszą, że ów Jończy, jak się pokazuje, został zasądzony przez sąd w Czarnym Dunajcu za przekroczenie z § 461 u. k. (oszustwo) wyrokiem z 25. V. 1927. L. U. 989-26 na karę aresztu przez dni 15, zamienioną na grzywnę 300 zł.; na skutek jego odwołania Sąd Okręgowy wyrokiem 14. IV. 1928 B. L. 33/28 wyrok zamienił w tym kierunku, iż obniżył karę na 5 dni z zamianą na 50 zł. Po wejściu w życie amnestji kara ta została umorzona. Obecnie p. Jończy ma nową rozprawę sądową w sądzie powiatowym w Nowym Targu L. h. II-757-29, gdzie został oskarżony przez swego robotnika, Władysława Podmoklego o zwrot kwoty 265 zł. z kosztami za pobieranie przez cały okres pracy Podmoklego składek do Kasy Chorych, mimo że Jończy Podmoklego do Kasy nie zgłosił, tak iż ten chorą żonę leczyć musiał na własny koszt. Świadkiem jest były komisarz Kasy Chorych w Nowym Targu, Jarosław Pankowski, obecny komisarz w Żywcu. Na rozprawie dnia 22 lutego br. p. komisarz Jończy niedwuznacznie przyznał się do zarzuconego mu przekroczenia. P. Jończy poprzednio już był kilkakrotnie karany za celowe i świadome niezgłaszanie swych robotników do Kasy Chorych. Jako komisarz Kasy, wykonuje roboty stolarskie dla tejże Kasy w swoich warsztatach, co sprzeczne jest z istniejącemi w tym kierunku przepisami. Za niecałe trzy miesiące urzędowania zaliczył sobie około 1200 zł. za wyjazdy służbowe, mimo że zaledwie kilkakrotnie był w Zakopanem i to przeważnie w godzinach nieurzędowych. — Fakty podane mogą być udowodnione oprócz podanych liczb także oświadczeniami zainteresowanych osób. Wprawdzie powyższy fakt z p. Jończym jest tylko pojedyńczym faktem w szeregu licznych faktów podobnego rodzaju mianowania osób z ciemną przeszłością na stanowiska komisarzy Kas Chorych, to jednak fakt ten głęboko poruszył opinję powiatu nowotarskiego; kompromituje instytucję, która jest powołaną. aby służyła dobru publicznemu.

Wobec tego podpisani zapytują p. ministra pracy, czy zamierza wyciągnąć konsekwencje z podanych faktów, czy też chce nadal tolerować przebywanie podobnych osobników u steru Kas chorych?

P. prezesa Rady ministrów podpisani zapytują, czy zamierza wglądnąć w te opłakane stosunki i położyć im rychły kres?

Warszawa, dnia 6 marca 1930 r.

Interpelanci.

Kradzież linji kolejowej Warszawa—Placówka—Izabelin

Policja warszawska prowadzi dochodzenie w sensacyjnej sprawie. Oto przed kilku laty miał być uruchomiony elektryczny tramwaj podmiejski Warszawa—Placówka—Izabellin. Właścicielem i dyrektorem nowej linji był p. Gliszczyński, który otrzymał na cele budowy od rządu poważną pożyczkę. Odbyło się nawet poświęcenie robót, rozpoczętych na przejeździe kolejowym przy ul. Burakowskiej. Po pewnym czasie G., wobec braku funduszów przerwał budowę, sprzedając swoje prawa przedsiębiorcy budowlanemu Wengierowi, który miał dalej prowadzić roboty. Nowonabywca stał się równocześnie właścicielem toru, obejmującego 1700 metrów szyn. Wkrótce znów

ROBOTY STANĘŁY,

wskutek nagłej śmierci Wengierowa. Od tego czasu nikt ze spadkobierców zmarłego ani też nikt z ramienia miasta nie zatroszczył się o los kolejki.

Znalazł się wreszcie pewien „fachowiec", któremu kolejka mąciła spokój. Był nim Alfons Cynpan, który swego czasu sprzedał pewnemu naiwnemu wieśniakowi... kolumnę króla Zygmunta za 50 zł., wydając pokwitowanie następującej treści:

„Niniejszem kwituję z odbioru 50 zł. za sprzedaną z wolnej ręki kolumnę króla Zygmunta".

Cynpan zjawił się przed kilkunastu dniami na terenie niedokończonej budowy, a dowiedziawszy się, że nikt nie interesuje się nią, postanowił

NA WŁASNĄ RĘKĘ WYEKSPLOATOWAĆ TOR.

W tym celu wezwał byłego dozorcę, pilnującego materjałów na budowie Jakóba Gałązkę i oświadczył mu wręcz:

— Ja tu jestem teraz właścicielem! Ja tu jestem teraz waszym panem. Macie mi pilnować w dzień i w nocy. Rozbieram kolejkę, a wy macie uważać i pomagać, aby nikt nic tu nie ukradł. Dostaniecie pensję i zapiszę was do Kasy Chorych.

— Słucham pana! — odpowiedział dozorca.

Tymczasem Cynpan przy pomocy swoich kompanów i wynajętych robotników, zatrudnionych w dzień i w nocy, rozebrał szyny i wywiózł platformami i autami ciężarowemi. Trwało to kilka dni. Tor był już prawie oczyszczony i

NIE BYŁO PO NIM ŚLADÓW

To nagłe zniknięcie 1700 metrów szyn nie uszło uwagi policji.

St. przod. Jakubowicz, znający dobrze przebieg sprawy projektowanego tramwaju, wszczął dochodzenie.

— Gdzie kolejka? Co to się dzieje?

Sprawa stała się jasna. Nastąpiły wywiady, aresztowania i rewizje. I tak: 10.444 klg. szyn nabyła z rąk oszusta firma „Kaplan i Tintelbrant", która część towaru sprzedała niejakiemu Boresztajnowi. Ponadto 500 klg. szyn z kolejki ujawniono w składzie Dawida Finkelkrauta, 4.080 klg. szyn i szmelcu w składach Borensztajna. Znaleziony materjał zabezpieczono. W związku z wdrożonem śledztwem zaaresztowano głównego sprawcę nienotowanej dotąd kradzieży Alfonsa Cynpana, dozorcę robót Bolesława Gałązkę (który otrzymał w „prezencie" od samozwańczego dyrektora 20 podkładów kolejowych), Stefana Kubiaka oraz nabywców szyn: Dawida Finkelkrauta i Moszka Michela.

Wiadomości polityczne

PODJĘCIE PRAC KONFERENCJI MORSKIEJ

Po odbytej w piątek 2-godzinnej naradzie szefów delegacyj biorących udział w konferencji morskiej z MacDonaldem, zapanował nastrój **optymistyczny**. Po trzytygodniowej przerwie, wywołanej przesileniem rządowem we Francji, konferencja wchodzi znowu w okres **żywej działalności**. Na tem posiedzeniu uchwalono rezolucję z wyrazami głębokiej sympatji dla narodu francuskiego, dotkniętego klęską powodzi, poczem rozpatrzono szczegółowo sprawozdanie pierwszej komisji dotyczące zagadnień ogólnych. Następnie zadecydowano, iż kilka spraw dotychczas niezałatwionych będzie łatwiej rozstrzygnąć po osiągnięciu porozumienia co do cyfr. Następne zebranie szefów delegacyj odbędzie się w poniedziałek.

ODPOWIEDŹ WICEKRÓLA NA MEMORJAŁ GANDHIEGO

W liście będącym odpowiedzią na memorandum Gandhiego, wicekról Indji zaznacza między innemi, że z ubolewaniem dowiedział się, iż Gandhi myśli o takiej metodzie działania, która wyraźnie doprowadzić może do naruszenia prawa lub zagrozić spokojowi publicznemu.

Za trudy i niezmordowaną pracę przy urządzeniu zabawy kostjumowej dla dzieci w szkole św. Florjana tak **Komitetowi Rodzicielskiemu** jak i **P. Dyr. Krzanowskiemu** jak również członkom grona nauczycielskiego **P. G. Stopczyńskiej i P. M. Rokicie**, jak również i p. **Doruli** za uświetnienie zabawy swemi gadkami podhalańskiemi, składają serdeczne podziękowania **Rodzice.**

KRONIKA

Kraków, 9 marca.

Poranek „Lutni Robotniczej" TUR

Poranek muzykalno-wokalny Stow. śpiewackiego „Lutnia Robotnicza" TUR odbędzie się w niedzielę 9 marca w Domu górników przy Al. Krasińskiego 16.

Na program złożą się: koncert cytrowy zespołu prof. F. Kostla, występ znanego skrzypka p. I. Laudaua, który wykona szereg utworów koncertowych — przy fortepjanie p. Mantel, produkcje chóralne „Lutni Robotniczej" pod batutą prof. Życzkowskiego i deklamacja tow. A. Patyny. — Koncert „Lutni Robotniczej" wzbudził u miłośników muzyki wielkie zainteresowanie, zwłaszcza że chór po dłuższej przerwie wystąpi poraz pierwszy w zmienionym składzie. Początek o godz. 11 rano. Bilety wstępu w cenie 1·70 zł., 1·20 i 70 gr., wraz z garderobą do nabycia wcześniej w Org. Młodzieży TUR III piętro ofic. i w OKR II piętro (ul. Dunajewskiego 5).

XIX „czwartek" TUR

We czwartek 13 bm. odbędzie się w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5 II piętro wykład

MGSTRA STANISŁAWA LESZCZYCKIEGO
asystenta inst. geogr. UJ
pod tyt.
KRAJOBRAZ POLSKI.

Niezwykle ciekawy ten odczyt ilustrowany będzie licznemi przeźroczami. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp 50 gr., dla członków TUR i Związków zawodowych 20 groszy, zaś dla członków Org. Młodz. TUR i Zakładów oczyszczenia miasta wstęp bezpłatny.

—ooo—

Dzień 19 marca wolny od nauki

Według zarządzenia ministra WR i OP dzień 19 marca jest wolny od nauki szkolnej.

—ooo—

Sprostowanie urzędowe

Prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie. Dnia 6 marca 1930 r. Kop. 776/30. Do Pana Michała Węgłowskiego, odpowiedzialnego redaktora czasopisma „Naprzód" w Krakowie Dunajewskiego 5. Po myśli § 19 ustawy drukowej z 17/12 1862 Nr. 6 Dpp. w brzmieniu ustawy z 15/10 1868 Nr. 142 Dpp. upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania artykułu pt. Dalsza budowa szpitala Kasy chorych zamieszczonego w Nr. 46 czasopisma „Naprzód" z 24/2 1930 r. „Nieprawdą jest jakoby Pan komisarz Kolkiewicz swego czasu chciał sprzedać budynek szpitala Kasy chorych na Prądniku Białym, uznając go za nieodpowiedni, natomiast prawdą jest, że Pan Kolkiewicz nie chciał sprzedać tego budynku ani nie uznawał go za nieodpowiedni, lecz za taki uznały go organizacje lekarskie, do których Pan komisarz Kolkiewicz zwrócił się w tej sprawie o opinję. Prokurator Sądu Okręgowego: (Podpis nieczytelny).

—ooo—

ULGI PRZY PŁACENIU PODATKÓW I OPŁAT GMINNYCH. Magistrat przypomina, że tym płatnikom, którzy zaległe podatki i opłaty gminne uiszczą do końca marca br. zostaną umorzone w całości odsetki za zwłokę wynoszące 2% miesięcznie od kwoty zaległości. Ponieważ ulgi te ustają z końcem b. m., magistrat zwraca uwagę wszystkim zalegającym z jakiemikolwiek należytościami gminnemi, iż leży w ich interesie, aby na czasie uskutecznili zapłatę tychże, w przeciwnym bowiem razie narażą się na znaczne koszta z tytułu płacenia wzmiankowanych wyżej odsetek za zwłokę.

SPRAWA SZEREGOWYCH REZERWY. W celu ostatecznego uregulowania sprawy szeregowych rezerwy, którzy w latach ubiegłych do roku 1929 włącznie ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół podchorążych rezerwy, a nie uzyskali tytułu podchorążych rezerwy z racji posiadania cenzusu wykształcenia tylko 6—8 klas szkoły średniej — winni zainteresowani rezerwiści zgłosić się do swych PKU ze świadectwami ukończenia szkół pochor. rez. i świadectwami studjów cywilnych w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 marca 1930 r. Dla orjentacji podaje się, że M. S. Wojsk. zamierza te kategorję szeregowych rezerwy powołać na ćwiczenia rez., szkolić ich, jak podchorążych rezerwy i następnie na podstawie art. 87 pkt. 1 b) ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów przedstawić do nominacji na ppor. rez. tych wszystkich, którzy uzyskali odpowiednie kwalifikacje.

ZAPRZESTAĆ SZYKAN PODRÓŻNYCH I URZĘDNIKÓW CELNYCH! Podróżnym przyjeżdżającym do Polski z zagranicy przez Bytom i Zebrzydowice zdarza się często, że na granicy urząd celny z powodu krótkiego postoju pociągów, nie ma czasu na odprawę celną wiezionych rzeczy. Podróżni jadący przez Kraków przekazywani są do odprawy celnej w Krakowie. Do niedawna stale był na dworcu osobowym urzędnik celny załatwiający sprawnie z miejsca z podróżnymi, lecz znalazł się mędrzec (jakby bebesowy) w lwowskiej dyrekcji celnej, hamujący zarządzeniem, pewnie młodocianem całą manipulację przez wysyłanie podróżnych z bagażami do urzędu celnego na dworzec towarowy, narażając podróżnych na koszta przewozu tam i z powrotem na dworzec osobowy, na stratę czasu, bo nieraz i dwa dni. Dotyczy to i nie posiadających nic do oclenia w kufrach. Wyjątek stanowią tylko śmiertelnie chorzy i nieboszczycy, o ile się podróżny domyśli i poda, że do nich jedzie. To są szykany podróżnych. Gdy się doda na żadnem prawie nieopartą obecność policji przy każdej odprawie celnej, jest to upokarzanie dla urzędników wraz z podróżnymi. I to się nazywa „ułatwianie" już i tak uciążliwych formalności podróżnym zagranicznym no i robotnikom polskim wracającym do ojczyzny! Obowiązkiem państwowych władz skarbowych jest położyć kres szkodliwym eksperymentom.

MIANOWANIE. Minister rolnictwa zamianował z dniem 1 bm. radcę wojewódzkiego Pilcha naczelnikiem Wydziału weterynaryjnego tutejszego województwa.

18 WYPADKÓW SZKARLATYNY zanotowano w Krakowie w czasie od 2 do 8 bm. Z innych chorób zakaźnych było: dyfterja 11, tyfus brzuszny 2, odra 14, koklusz 4, ospa wietrzna 2, róża 4, mumps 37, meningitis epidemica 1.

POD ZARZUTEM WŁAMAŃ. Zając Stanisław (lat 21), Rosen Stanisław (lat 18), Gerhardt Leopold (lat 19), Janowski Erazm (lat 22), Brzegowy Wojciech (lat 17), Mazurkiewicz Antoni (lat 17) i Krzyżanowski Zdzisław (lat 18), wszyscy zam. przy ul. Sarmackiej 29, przytrzymani zostali pod zarzutem włamania do sklepu masarskiego Jana Górki przy ul. Józefińskiej 17, skąd skradziono 3 kg. kiełbasy wartości 20 zł. i kwotę 50 zł. oraz do sklepu z mięsem Józefa Kalfusa przy ul. Salinarnej 17, skąd skradziono mięso i do kiosku Albiny Myczowej przy ul. Dąbrowskiego 18.

MIŁA SUBLOKATORKA. Szadkiewicz Kella, (lat 26), bez stałego miejsca zamieszkania, przytrzymana została pod zarzutem kradzieży garderoby i pierścionka wartości 340 zł. na szkodę Cecylji Grünner, zam. przy ul. Czarneckiego 6, gdzie mieszkała jako sublokatorka, oraz za kradzież sukienki na szkodę Antoniny Antoszczuk, tamże zamieszkałej.

—ooo—

WYSTAWA „JAK MIESZKAĆ" (RYNEK 20). Niestrudzone w swej ruchliwości Młode Polki ożywiają wystawę szeregiem ciekawych pokazów na temat, jak można praktycznie gospodarować w małem mieszkaniu.

W poniedziałek 10 bm. o godzinie 7 wieczorem zaproszona w tym celu p. Kamilla Nitschowa zademonstruje wzorowo urządzony kredens i objaśni jego celową konstrukcję, która oszczędza gospodyni wiele trudu.

Równocześnie odbędzie się pokaz wzorowego gotowania, a wkońcu p. inż. M. Seifert wypowie kilka słów o higienie nowoczesnego gospodarstwa domowego.

Dnia 12 i 14 bm. o tej samej godzinie odbędą się dalsze pokazy wzorowego gotowania.

Miejsca siedzące 1 zł., stojące 50 gr.

DR. CIECHANOWSKA wygłosi w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek główny 39) w poniedziałek 10 bm. o godzinie 7 wieczorem odczyt pod tytułem „O filozofji Kasprowicza". Recytuje p. Roland Bujański.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 12 bm. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) prof. Dr. Latkowski: demonstracje chorych; 2) prof. Dr. Lewkowicz wygłosi odczyt pod tytułem „O leczeniu ropniaka opłucnej".

WALNE ZGROMADZENIE MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO z odczytem inż. Stadtmüllera pod tytułem „Zasługi ś. p. prof. Łosia dla słownictwa technicznego", dra K. Małeckiego pod tyt. „Polszczyzna i polskość naszych kresów południowych" oraz rocznemi sprawozdaniami i wyborem zarządu, odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godzinie 11 przedpołudniem (ul. Gołębia 20).

ODCZYT „POLSKIE OSADNICTWO ZAMORSKIE" wygłosi prof. Bujwid, prezes okręgu stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych, w niedzielę 9 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9). Wstęp wolny.

—ooo—

Uchwała Międzynarodówki za poparciem konferencji morskiej

Amsterdam, 8 marca (PAT). Biuro Międzynarodówki socjalistycznej oraz Międzynarodówki Związków zawodowych uchwaliły na wspólnem posiedzeniu przedstawioną przez Vanderveldego rezolucję wzywającą **robotników wszystkich krajów do poparcia angielskiej partji pracy w jej dążeniach do pacyfikacji i postawienia wojny poza prawem**, celem wykluczenia możliwości, aby kwestja prestiżu poszczególnych mocarstw nie spowodowała niepowodzenia konferencji morskiej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu poraz trzydziesty, a pierwszy raz na przedstawieniu popołudniowem „Szwejk" z p. Leliwą, grającym poraz pierwszy rolę tytułową i z Leonem Wyrwiczem w roli dra Grunsteina. Wieczorem sztuka Edgara Wallacea „Człowiek, który zmienił nazwisko", na której wczoraj teatr był szczelnie wypełniony. Jutro powtórzenie tejże sztuki. W przygotowaniu niegrana dotąd nigdzie komedja B. Winawera „Kiepski szeląg".

PORANEK MUZYCZNO-WOKALNY. — Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu urządza w niedzielę 9 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali nowego budynku przy ul. Smolki, poranek muzyczno-wokalny, na którym wzmocniona orkiestra i chór TDR wykona szereg utworów muzycznych i chóralnych. W programie deklamacja tow. Patyny, który wypowie K. Makuszyńskiego „Dzień zaduszny" i „Parada w niebie" z podkładem muzycznym kwartetu salonowego. Solo na trąbce przy akompanjamencie fortepianu wykona p. St. Bukład. Ponadto obrazek rewjowy „W małej kawiarence" tango, w specjalnej inscenizacji, z współudziałem zespołu muzycznego, chóralnego i pary baletowej. Poranek ten zgromadzi niewątpliwie licznych zwolenników dawnych poranków „Hejnału".

ÓSMY PORANEK SYMFONICZNY, poświęcony twórczości L. v. Beethovena, odbędzie się dziś w niedzielę, w sali Starego Teatru o godzinie 11 przedpołudniem. — Dyryguje Adam Dołżycki, współdziała sławny pianista Egon Petri. W programie: uwertura Nr. 3 do op. „Leonora", koncert fortepianowy Es-dur i piąta symfonja. Kasa dzienna Starego Teatru czynna do rozpoczęcia poranku.

TEATR „PANTERA" (ul. Rajska 12) gra dziś operetkę pod tytułem „Tancerka z Chicago" H. Hirscha o godzinie 4'15 popołudniu i o godzinie 8'15 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie teatralnej od godziny 10 przedpołudniem.

—ooo—

SPORT

TRZY DRUŻYNY MISTRZOWSKIE W KRAKOWIE. Dziś w niedzielę zostanie rozegrany w sali krakowskiej YMCA turniej siatkówki i koszykówki z udziałem drużyny YMCA Łódź, mistrza Polski w siatkówce, KS Cracovia, mistrza Polski w koszykówce i YMCA Kraków, mistrza polskich Ymek w grach sportowych. Rozkład turnieju jest następujący: o godzinie 11 przedpołudniem siatkówka YMCA Łódź — YMCA Kraków; koszykówka YMCA Łódź — KS Cracovia; o godzinie 7 wieczorem siatkówka YMCA Łódź — KS Cracovia; koszykówka YMCA Łódź — YMCA Kraków.

—ooo—

Z Polski

O ZAJŚCIACH W SANOKU w dniu 6 bm. donoszą urzędownie: W związku z zorganizowanym wczoraj przez elementy wywrotowe tak zw. dniem walki z bezrobociem, na terenie Sanoka, urządzili miejscowi przywódcy „PPS-lewicy" w godzinach popołudniowych pochód, złożony z około 100 ludzi, w większej części zatrudnionych poprzednio w pobliskiej fabryce wagonów Zieleniewskiego, w Posadzie Olchowskiej. — Po rozproszeniu pochodu przez oddział policji zebrał się ponownie tłum, — zwiększony do 1000 osób, skutkiem przyłączenia się doń szumowin, który usiłował przedostać się na rynek miasta. Z powodu rzucanych kamieni i kilku strzałów rewolwerowych, policja zmuszona została do użycia białej broni, skutkiem czego kilka osób zostało w czasie rozpraszania poturbowanych. Energiczna postawa organów policyjnych w krótkim czasie przywróciła spokój. Aresztowano kilku osobników, stawiających opór.

MĄŻ ZAMORDOWANY, ŻONA PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. W Dąbrówce Wielkiej, w powiecie piotrkowskim, znaleziono na drodze zwłoki miejscowego mieszkańca M. Koryciaka, — pracownika PKP zmarłego od ciosu ostrem narzędziem w serce. Ustalono, że Koryciak zabawiał się w miejscowej restauracji, gdzie był atakowany przez nieznanego osobnika, który dopominał się odeń kieliszka wódki. Gdy Koryciak opuścił restaurację, w ślad za nim wyszedł i ów nieznajomy. Mniej więcej o tej porze, na posterunek policji Antoni Karczewski sprowadził jakiegoś mężczyznę, oskarżając go o włamanie się do chlewu, w którym były dwa wieprze. W toku dochodzeń ustalono, że sprawcą zabójstwa jest właśnie ów włamywacz Józef Skórski z Piotrkowa, znany z awantur i bójek, za co odsiadywał już karę więzienia, a karany również za kradzież. Przy aresztowanym znaleziono portfel z zapiskami i fotografje Koryciaka, zrabowane po zabójstwie oraz nóż okrwawiony, narzędzie zbrodni. Gdy żona zabitego, Anna, dowiedziawszy się o tragicznej śmierci męża, biegła ku zwłokom, została przejechana przez samochód, doznając poważnych obrażeń. Szofera chcieli wieśniacy zlinczować, zapobiegła jednak samosądowi policja. Skórskiego osadzono w więzieniu.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE ZAMOŻNEGO KUPCA. Wielkie poruszenie wywołało w Katowicach tajemnicze zniknięcie katowickiego kupca Cyryla Strzelczyka, który przed paru dniami udał się do Sosnowca celem zawarcia pewnej transakcji i już do Katowic nie wrócił. Śledztwo ustaliło, że Strzelczyk po zawarciu transakcji chciał wyjechać do Warszawy, a ponieważ nie miał przy sobie pieniędzy, znajomi kupili mu bilet i odprowadzili do pociągu. Tu ślad się urywa, bowiem Strzelczyk do Warszawy nie przybył, ani też nigdzie po drodze nie wysiadł. Rodzina wyklucza możliwość samobójstwa zarówno ze względów materjalnych jak i moralnych. Nie może być również mowy o jakiejś awanturce miłosnej. Politycznie nie był on zaawansowany. Dobrowolne zniknięcie wyklucza także fakt, że nie miał przy sobie pieniędzy, a konto czekowe i kredyt w banku był niewykorzystany. Kasę i wszystkie papiery władze znalazły w porządku. Jedyną możliwością jest, że padł on ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Nie brak i takich, którzy twierdzą, że załatwili z nim porachunki agenci GPU, przytaczając jako dowód, że w czasie wojny polsko-bolszewickiej Strzelczyk, jako kapitan, zajmował stanowisko szefa operacyjnego sztabu Iwaszkiewicza w dowództwie frontu podolskiego.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ MAREK POCZTOWYCH. Nieznani sprawcy włamali się w nocy do urzędu pocztowego Lwów II na głównym dworcu, gdzie zrabowali zapasy znaczków pocztowych na sumę 300 tysięcy złotych. — Na miejsce rabunku przybył komendant policji i kierownik wydziału śledczego, którzy wdrożyli wstępne dochodzenia.

SAMOBÓJSTWO OJCA Z SYNEM. W domu nr. 46 przy ul. Solec w Warszawie, od wielu lat zajmowali dwupokojowy lokal: Władysław Zborowski wraz z synem 39-letnim Bolesławem. — Wczoraj rano, gdy dozorca domu spostrzegł, że nikt nie wychodzi z mieszkania, zaczął dobijać się do drzwi. Gdy jednak na silne pukania nikt drzwi nie otwierał, dozorca, przeczuwając coś złego, zawiadomił posterunkowego, który zaalarmował pogotowie ratunkowe. Po otwarciu drzwi przez ślusarza odurzyła przybyłych silna woń gazu świetlnego. W pokoju sypialnym znaleziono Zborowskiego, leżącego bez oznak życia. Lekarz stwierdził zgon Zborowskich wskutek zatrucia gazem świetlnym. Z pierwszego śledztwa można przypuszczać, iż Zborowscy popełnili zamach samobójczy, o czem może świadczyć fakt, iż wszystkie kurki instalacji gazowej były otwarte.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA W KOPALNI. W kopalni węgla „Martinel" (Francja) nastąpił wybuch gazu węglowego, skutkiem którego *dziesięciu górników zostało zabitych*, a jedenastu odniosło rany.

ZNOWU BOMBY NA BAŁKANIE. We czwartek wieczorem, około godziny 8, dwaj nieznani sprawcy rzucili bombę przed kawiarnią Domazetowicza w miasteczku Kriva Palanka, oddalonem o dwanaście kilometrów od granicy bułgarskiej. Znajdujący się w pobliżu policjant rozpoczął za nimi pościg, lecz został lekko zraniony przez uciekających. Zaalarmowani strzałami żandarmi zaczęli również pościg za uciekającymi, zmierzającymi w kierunku granicy bułgarskiej. Pościg nie wydał rezultatów. Około godziny 2 w nocy, na przedmieściu Krivej Palanki, wybuchła maszyna piekielna, nie wyrządzając jednak żadnych szkód. Ponieważ maszyna piekielna wybuchła na drodze, którą uciekali sprawcy zamachu, należy przypuszczać, że maszyna ta została przez nich porzucona.

—ooo—

Wniosek PPS o wotum nieufności dla p. ministra Prystora

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu klub PPS zgłosił wniosek o uchwalenie wotum nieufności ministrowi pracy i opieki społecznej p. Aleksandrowi Prystorowi. Wniosek brzmi:

W dniu 26 lutego br. komisja budżetowa Sejmu przyjęła do wiadomości wniosek podkomisji budżetowej stwierdzający, że ministerstwo pracy i opieki społecznej popełniło w określe urzędowania p. ministra Aleksandra Prystora szereg **aktów bezprawia**. Podpisani, wychodząc z założenia, że minister Rzeczypospolitej, jako stróż i wykonawca istniejących praw, nie może ich ani sam łamać, ani tolerować ich łamania przez podległe sobie urzędy, wnoszą:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: **Sejm żąda na podstawie artykułu 58 konstytucji ustąpienia p. ministra pracy i opieki społecznej Aleksandra Prystora**".

WOTUM NIEUFNOŚCI DLA MINISTRA OŚWIATY

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu klub narodowy zgłosił wniosek **o uchwalenie wotum nieufności ministrowi WR i OP p. Czerwińskiemu.**

O władzę prezydenta bez udziału przedstawicieli rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej prowadzono dyskusję nad art. 44 o kontrasygnowaniu aktów rządowych prezydenta Rzplitej.

Pos. **Piłsudski** (BB) referuje projekt tego klubu, wedle którego kontrasygnaty nie wymagają: 1) orędzia i wszelkie akty dotyczące Sejmu i Senatu, 2) mianowanie i odwołanie prezesa ministrów, generalnego inspektora sił zbrojnych, prezesa NIK, urzędników kancelarji cywilnej, 3) mianowanie i zwalnianie oficerów, 4) wszelkie akty prezydenta jako zwierzchnika sił zbrojnych, 5) akty łaski, 6) mianowanie sędziów, 7) mianowanie prezesa i członków Trybunału Stanu.

POSEŁ TOW. NIEDZIAŁKOWSKI

zapytuje, jaką rolę przeznacza projekt BB ministrom sprawiedliwości i spraw wojskowych, jeśli będą **odsunięci zupełnie od spraw personalnych.** Wedle projektu BB **nikt nie jest odpowiedzialny za politykę personalną w wojsku i sądownictwie** oraz za urzędników kancelarji cywilnej. Tworzy się w ten sposób grupa ludzi **nietykalnych i nieodpowiedzialnych.**

Pos. **Kiernik** (Piast) oświadcza, że taka koncepcja stwarza **jedynowładztwo.** W tej sprawie nie może być kompromisu.

Pos. **Winiarski** (kl. nar.) oświadcza, że z taką konstytucją nie mógłby rządzić nawet monarcha, bo w krótkim czasie musiałaby wybuchnąć **rewolucja.**

Inni posłowie też krytykowali projekt BB. Na tem posiedzenie zakończono.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa 8 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu złożył ślubowanie nowy poseł Wierzbiński.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji: 1) ustawę o zaopatrzeniu emerytalnem ministrów, 2) ustawę o regulacji Wisły, 3) ustawę o służbie domowej, 4) nowelę do ustawy o zakresie działania ministra komunikacji, 5) nowelę do ustawy o państwowym Banku rolnym.

Poseł tow. **Prager** w sprawie formalnej wskazuje, że obecnie wytworzył się taki stan, że stosunki liczebne klubów uległy zmianie. Wedle regulaminu klub, liczący mniej niż jedenastu członków, nie może delegować przedstawicieli do komisji. Mówca zapytuje, czy marszałek nie zechce zarządzić zmian w składzie komisji.

Marszałek odpowiada, że przed następnem posiedzeniem porozumie się z przewodniczącymi klubów.

Poseł **Hołyński** (BB) referuje nowelę do ustawy

O PODATKU PRZEMYSŁOWYM

Komisja uchwaliła projekt o stopniowem obniżeniu składek tego podatku. Zmniejszone wpływy z tego podatku wyniosą w roku budżetowym 1930/1931 — 60 miljonów, a w następnym roku 100 do 120 miljonów. Dalsze zniżki uznano za niemożliwe. Dla drobnych płatników wprowadzono zryczałtowanie tego podatku.

Poseł **Rozmarin** (koło żydowskie): Jaka gwarancja, że rząd to zrobi?

Poseł **Hołyński**: Minister skarbu to obiecał.

Poseł **Brun** (BB) oświadcza, że podatek ten stanowi 12'2 procent pokrycia wszystkich wydatków państwowych, dlatego reforma jego musi być stopniowa.

POSEŁ TOW. PRAGER

oświadcza, że podatek przemysłowy w tej postaci, jaka u nas jest, wbrew woli ustawodawcy przemienił się **w podatek pośredni.** — Zdarza się, że przedmioty niezbędne są więcej razy opodatkowane, niż artykuły zbytku. Drobni płatnicy, którzy nie prowadzą ksiąg, są poddawani **dowolnemu obciążeniu.** Z tych powodów **wszyscy podatek ten potępiają.** Rząd nie zdecydował się na gruntowną reformę tylko z powodu równowagi budżetowej. PPS wniosła **rezolucje**, przyjętą przez komisję, aby rząd w ciągu roku przedłożył ustawę o **zastąpieniu tego podatku innym.** Druga rezolucja domaga się, aby w najbliższym roku budżetowym zastosowano dla drobnych **płatników ryczałtowanie tego** podatku. Trzecia rezolucja **przyśpiesza załatwianie** odwołań od wymiaru.

Zabrał głos poseł **Rybarski** (klub narodowy).

KONFERENCJA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 8 marca (telef. własny „Naprzodu"). Dziś przed godziną 1 w południe marszałek Piłsudski przybył na Zamek i odbył z prezydentem Rzeczypospolitej półgodzinną konferencję. O godzinie 1'30 marszałek przybył do prezydjum Rady ministrów, gdzie z p. premjerem Bartlem odbył półgodzinną konferencję.

Komisje sejmowe

Warszawa, 8 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji **ochrony pracy** po referacie pos. Langiera (Wyzwol.) uchwaliła jednomyślnie **skreślić** w ustawie o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby ustęp III art. 43, w którym Kasom Chorym przysługiwał przywilej leczenia swoich członków za połowę własnych kosztów szpitalnych także w szpitalach gminnych oraz utrzymywanych przez związki komunalne. Ze względów konieczności przygotowania Kas Chorych i wynalezienia dla nich odpowiednich środków pieniężnych na pokrycie **podwyższonych w ten sposób w dwójnasób kosztów szpitalnych**, zmiana ta wejdzie w życie dopiero od dnia **1 kwietnia 1931.**

O WOTUM NIEUFNOŚCI DLA POSŁA PUTKA

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisji **administracyjnej** posłowie BB wszczęli dyskusję, czy posiedzenie popołudniowe jest dalszym ciągiem przedpołudniowego, czy też jest to posiedzenie nowe. Chodziło im o to, aby komisja głosowała zaraz nad ich wnioskiem o uchwalenie wotum nieufności nowemu przewodniczącemu posł. Putkowi.

Prezes komisji dr. **Putek** zajął stanowisko, że posiedzenie popołudniowe jest **dalszym ciągiem** posiedzenia porannego.

Wyraził to wniosek tow. **Ciołkosza** o podjęcie rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy o radach powiatowych.

Pos. **Sobolewski** wniósł o uznanie, że posiedzenie popołudniowe jest posiedzeniem nowem, które należy uzupełnić w pierwszym punkcie wnioskiem o wotum nieufności.

W głosowaniu za wnioskiem tow. Ciołkosza padło głosów 14, za wnioskiem Sobolewskiego głosów 15 (BB, kl. narodowy, frakcja i Chadecja; przedstawiciele klubów Żydowskiego i Niemieckiego nieobecni). Wobec tego wyniku głosowania prezes dr. Putek **zakończył posiedzenie.**

O KREDYT DODATKOWY DLA BEZROBOTNYCH

Na wczorajszem posiedzeniu komisji **budżetowej** poseł Krzyżanowski referował wniosek o wyasygnowanie dodatkowego kredytu 15 miljonów zł. **na marzec** jako pomoc dla bezrobotnych. Minister skarbu p. **Matuszewski** i dyrektor departamentu p. **Szubartowicz** polecili przyjęcie tego wniosku.

Tow. **Czapiński** wypowiada się za wnioskiem 15 milj. Wskazuje na **straszny los**, który czeka tych robotników, którzy w końcu marca wyczerpią normalne zasiłki i przejdą na „pomoc doraźną", t. zn. na głodową zapomogę w kwocie np. 20 zł. miesięcznie.

Tow. **Pająk** przestrzega przed ogromem tej klęski i tych walk społecznych, które oczekują Polskę, jeśli dalej tak pójdzie z bezrobociem. Proponuje, aby wrócić do tych form akcji doraźnej, które były przed laty.

Pos. **Fidelus** (Wyzw.) wskazuje na bezrobocie na wsi.

Pos. **Rataj** proponuje w głosowaniu wniosek rozdzielić; oddzielnie głosować 9 milj. (dług państwa) i 6 milj.

Obydwie **części przyjęto**, wniosek **przeszedł.**

Budżet w Senacie

Warszawa, 8 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po zamknięciu dyskusji ogólnej przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Sen. tow. **Kluszyńska** referowała budżet prezydenta, proponując przyjęcie go bez zmian. Następnie referowała budżet Sejmu, przyczem podniosła **społeczną działalność Sejmu**, mianowicie wybudowanie domu dla posłów i senatorów, i co jeszcze ważniejsze, domu dla niższych funkcjonarjuszów. Proponowała przyjęcie tego budżetu bez zmian. Również budżet Senatu został przyjęty przez komisję w brzmieniu sejmowem, a jedynie w sprawozdaniu zakradł się błąd, jakoby skreślono fundusz 96.000 złotych na meble. Po zreferowaniu budżetu NIK uchwalonego przez komisję również bez zmian, wszystkie powyższe części budżetu zostały załatwione bez dyskusji.

Następne posiedzenie **dzisiaj.**

Warszawa, 8 marca.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Na dzisiejszem posiedzeniu Senat przystąpił do dyskusji nad budżetem **ministerstwa rolnictwa.** Przemawiali sen. Boguszewski (BB), Niezabytowski (BB), Wańkowicz (BB), Marchlewski (Piast), poczem wicemarszałek Gliwic proponuje zamknięcie listy mówców. Wniosek **upadł.**

Przemawiali dalej sen. Kuźmin (kl. ukr.), Nowak (BB).

Sen. tow. **Gruszczyński** wskazuje, że jedną z przyczyn kryzysu w rolnictwie jest fakt, **że rolnictwo zbyt mało uwagi poświęcało rynkowi wewnętrznemu,** zapatrzone w możliwości eksportowe zagranicą, której zapotrzebowanie i ceny są bardzo zmienne.

Po dalszych przemówieniach posiedzenie zamknięto, następne w **poniedziałek.**

TELEGRAMY

AKADEMJA NA CZEŚĆ PREZYDENTA MASARYKA

Warszawa, 8 marca (PAT). Na wczorajszej uroczystej Akademji w salach Rady miejskiej postanowiono wysłać do prezydenta Masaryka następującą depeszę: „Zgromadzeni na uroczystej akademji na ratuszu warszawskim w obecności p. prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa Rady ministrów, marszałków Sejmu i Senatu, rządu i korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli Sejmu i Senatu, duchowieństwa, nauki, wojskowości, instytucyj państwowych i komunalnych, organizacyj społecznych, oraz szerokich warstw społeczeństwa polskiego i kolonji czechosłowackiej, przesyłamy Ci, dostojny panie prezydencie, w uroczystym dniu 80-lecia wyrazy czci i podziwu dla Twego tak owocnego trudu całego życia i serdecznie życzymy długich jeszcze lat pracy dla dobra odrodzonej ojczyzny, złączonej z Polską węzłami braterskiej przyjaźni".

DZIEŃ ŻAŁOBY WE FRANCJI

Paryż, 8 marca (PAT). W związku z niebywałemi klęskami powodzi ogłoszony został dekret, wyznaczający dzień 9 bm. jako **dzień żałoby narodowej.**

JAK RZĄD ROBOTNICZY WALCZY Z BEZROBOCIEM

Londyn, 8 marca (AW). W r. 1929 rząd angielski wydał na akcję niesienia pomocy bezrobotnym blisko 45 miljonów funtów szterlingów, to znaczy około 1.950 miljonów złotych.

GANDHI NAWOŁUJE DO STRAJKU GENERALNEGO

Londyn, 8 marca (AW). Z Bombaju donoszą: Gandhi przyjął wiadomość o aresztowaniu swego głównego współpracownika Patela z wielkim spokojem i wydał odezwę do narodu, aby **z dniem dzisiejszym przystąpić do ogólnego strajku.** Patel aresztowany został za to, że usiłował przemawiać publicznie do większej masy ludności na jednym z placów w Bombaju.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Referuje tow. wicemarszałek **Żuławski.** Uprasza się Zarządy Związków o przybycie w pełnym składzie na konferencję. **Wydział Rady Związków Zawodowych.**

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW KRAKÓW I. odbędzie się w niedzielę 9 marca o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej. 3) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 4) Wybór Zarządu. 5) Wnioski. Wstęp na zgromadzenie mają tylko członkowie Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. — Przewodniczący: J. Krzak, sekretarz: St. Kruczkowski.

ZEBRANIE KOŁA PPS DZIELNICY I. i IV. odbędzie się we wtorek 11 marca o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

PPS (DZ. ŚRÓDMIEŚCIE I PIASEK) I TUR. We wtorek 11 marca o godz. 7 wieczór (punktualnie) w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II piętro wygłosi dr. Henryk Biernacki odczyt pt. **„Z zagadnień organizacji lecznictwa na terenie ubezpieczeń społecznych".** Po odczycie dyskusja. Wstęp dla członków PPS i TUR oraz zaproszonych gości. Zaproszenia wydaje komitet dzielnicy Piasek i Śródmieście w sekretarjacie OKR ul. Dunajewskiego 5.

ZEBRANIE KONSTYTUUJĄCE DZIELNICY VII I VIII (STRADOM I KAZIMIERZ) odbędzie się we środę 12 marca o godzinie 6'30 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Wzywa się wszystkich Towarzyszów, mieszkających w wymienionych dzielnicach o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Rendel. **Erlich.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 11 bm. o godz. 5 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro w sekretarjacie murarzy. Ze względu na ważność spraw uprasza Zarząd o przybycie w komplecie.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Szwejk" (ceny zniżone); wieczór: „Człowiek, który zmienił nazwisko" (nowość).

Poniedziałek: „Człowiek, który zmienił nazwisko".

Wtorek: „Człowiek, który zmienił nazwisko".

Środa: „Człowiek, który zmienił nazwisko".

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)

Środa 12 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Witold Ormicki:** „Kresy wschodnie" z obrazami świetlnemi.

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)

Środa 12 bm. o godz. 7 wiecz. **Mgr. Stanisław Leszczycki:** „Krajobraz polski" z obraz. świetlnemi.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 13 bm. o godz. 7 wiecz. **Mgr. Stanisław Leszczycki:** „Krajobraz polski" z obraz. świetlnemi.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):

Piątek 14 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Blühbaum:** „Co to są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie?" z demonstracjami.

KINOTEATRY

Bagatela: „Kult ciała".

Corso: „Ostatni atak".

Muzeum: „80 rocznica urodzin prezydenta republiki czechosłowackiej Tomasza Masaryka" ze słowem wstępnem, oraz wesoła komedja.

Nowości: „Kult ciała".

Promień: „Miasto cudów".

Sztuka: „Władczyni miłości".

Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak jazzbandu" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.

Wanda: „Szpieg na dworze carskim".

Warszawa: „Miłość na rozdrożu".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 9 marca

10.15: Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki rolnicze i muzyka z Warszawy. 15.00: Dr. W. Płoski: Kronika rolnicza. 15.20: Muzyka z Warszawy. 16.00: Koncert popularny z Katowic. 17.15: Feljeton: „Krwawe zajście z widmem" — wygłosi p. C. Bzowska. 18.40: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty i program na dzień następny. 19.15: „Wieś i miasto w poezji" — wygłosi p. J. A. Gałuszka. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 20.15: Koncert z Warszawy. 21.45: Słuchowisko z Poznania. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 10 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich. 16.15: Program dla dzieci z Warszawy. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Najnowsze wydawnictwa — omówi Dr. Adam Bar. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Odczyt: „Filozofja i psychologja buddyzmu" — wygłosi prof. dr. H. Willman-Grabowska. 20.30: Koncert międzynarodowy: transmisja z Warszawy do Wiednia, Berlina, Pragi, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu. 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka salonowa z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.